

# Jan Krasicki: Ateny i Jerozolima, czyli prawda i kłamstwo filozofii

Szestow to „adogmatyk” i jego myślenie jest adogmatyczne i antydogmatyczne, podważa ono kanony myśli europejskiej, nie chce podążać koleinami którymi ona idzie od wieków. W jego dziełach jak u Nietzschego i Dostojewskiego człowiek jest bytem „kłamiącym”, jednak w przeciwieństwie do Nietzschego Szestow na tym się nie zatrzymuje – pisze Jan Krasicki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Szestow. Wiedza a zbawienie”.

„Tylko prawda, do której człowiek sam doszedł może mu przynieść  
pożytek”

L. Szestow

## 1. Przeciw „oczywistości”

Filozofię Szestowa określano różnymi mianami „filozofią rozpaczy”[1], „antyfilozofią”[2] itd. Sam Szestow zdawał się upatrywać w swojej myśli przede wszystkim protestu przeciw filozofii jako dziedziny „oczywistości” (*oczewidnost'*). Jego pochwała „nieoczywistości”, co wyraża tytuł książki z 1905 roku, gdzie rosyjskie słowo *безпочвенность* (*biezpoczwiennost'*) słusznie tłumaczono jako „nieoczywistość”[3], to konsekwencja tej postawy.

Myśl Szestowa wyrasta z tego protestu i żyje nim bynajmniej nie dlatego, że autora *Aten i Jerozolimy* nie stać było na filozoficzne spekulacje, lecz, dlatego że każde spotkanie z filozofią było dla niego traumą, która zostawia głębokie wewnętrzne rany. Więcej, Szestow, jak stwierdza niemiecki badacz Boris Groys, „nieustannie drapie albo liże swe rany, lecz one nigdy się nie goją, dalej pieką i świerzbią, jak u jego ulubionego bohatera – Hioba”[4]. W ocenie autora *Aten i Jerozolimy* filozofia europejską była przez wieki jednym wielkim peanem na część zasady „oczywistości” a upostaciowaniem tak pojętej filozofii stała się dla niego myśl Husserla. I Szestowowi, i Husserlowi chodzi nie o filozoficzne problemy, lecz o samą filozofię o samo jej pojmowanie, o jej istotę. Przypomnijmy słowa Husserla, że filozofia to „historyczny ruch objawienia uniwersalnego rozumu «przyrodzonego» człowieczeństwu jako takiemu”[5]. W tym znaczeniu „rozum” filozoficzny, może być i jest tylko jeden, powszechny i uniwersalny. Wedle Husserla, Logos, choć urodził się w Grecji, nie ma ojczyzny. Mając na uwadze wątpliwość kondycji filozofii współczesnej, przede wszystkim jej chorobę „światopoglądowości”, Husserl stwierdza że należy skończyć z sytuacją w której „zamiast jednolitej i żywej filozofii mamy teraz rozrastającą się bez granic, na pewno literacką, ale nie mającą poważnego naukowego znaczenia, filozoficzną literaturę”[6]. Do tej „filozoficznej literatury” Husserl wliczyłby zapewne i samą twórczość Szestowa. W jego rozumieniu filozofia ma być „nauką pierwszą”, „nauką uniwersalną”[7], wiedzą pod cały gmach poznania i dającą możliwość ostatecznych uzasadnień wszelkiej wiedzy.

Myśl Szestowa leży na przeciwnym biegunie tak pojętej filozofii, jednak spotkanie obu filozofów w Paryżu w 1929 roku z okazji wykładów na Sorbonie jakie wygłosił tam Husserl na zaproszenie Szestowa ukazuje jak złożone i nieproste były relacje pomiędzy oboma

myślicielami. Oto bowiem Husserl „wlicza” myśl Szestowa do „filozoficznej literatury”, tymczasem, w studium *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)* ów wyraża dla niego szacunek, wręcz podziw i „twierdzi, że Husserl jest największym z żyjących filozofów”[8]. To w uznaniu tej „wielkości”, jak pisze niemiecki badacz, Szestow zorganizował „wizytę Husserla w Paryżu i wykłady na Sorbonie w 1929 roku, na podstawie których powstały słynne Husserlowskie *Medytacje kartezjańskie*”[9].

*W oczach Szestowa Husserl  
jest filozofem par excellence,  
ale zarazem znaczy to, że jest  
największym z żyjących  
rzeczników tego pojmowania  
filozofii, z którym zmagał się  
w całej swojej myśli*

Obyśmy jednak nie dali się zwieść słowom: na pewno Szestow był szczery w swojej wypowiedzi, w jego oczach Husserl jest filozofem *par excellence*, ale zarazem znaczy to,

że jest największym z żyjących rzeczników tego pojmowania filozofii, z którym sam Szestow zmagał się w całej swojej myśli. Rzeczony szacunek i podziw ma zatem swoją cenę dobrze skalkulowaną przez syna kijowskiego kupca. Oto bowiem prowadząc swój proces przeciw zasadzie „oczywistości” (*oczewidnosti*) resp. „samooczywistości” (*samoczewidnosti*)[10] nie musiał już on wywoływać z przeszłości cieni Parmenidesa, Platona, Hegla albowiem w Husserlu z którym spotkał się w Paryżu, odnalazł ucieleśnienie (i to najwyższe!), tego, z czym walczył całe życie. Dzięki niemu, jak pisze Mikołaj Bierdiajew, Szestow, myśliciel „opanywany przez jedną ideę”[11], prowadząc swoją sprawę nie musiał już przytaczać nużących swoją monotonią tych samych cytatów z Parmenidesa, Platona, Hegla, czy, samego Husserla, lecz,

„przeciwnika” miał niejako „w garści” i jako takiego, jeśli tak się wyrazić, podczas spotkania, o którym mówimy, stawiał na ubitej ziemi, aby z nim walczyć o sprawę „życia i śmierci”[12], czyli, filozofii. Szacunek jaki okazuje w studium „pamięci wielkiego filozofa”[13] jest zatem szacunkiem oddanym największemu z największych, ale, nie zapominajmy, przeciwnikowi.

Jak trafnie stwierdza Groys „nieprzypadkowo Husserl był ulubionym przeciwnikiem Szestowa”[14]. Także Czesław Miłosz stwierdza, że osobista przyjaźń Szestowa z Husserlem „polegała na przeciwieństwie filozoficznych postaw, co nie przeszkadzało mu nazywać Husserla swoim drugim nauczycielem, po Dostojewskim”[15]. To także Husserl, co dla autora *Aten i Jerozolimy* było dużym zaskoczeniem, skłonił także Szestowa do czytania pism Sørensa Kierkegaarda[16].

Ale i Husserl, co zostało zauważone przez Szestowa i ze szczegółami opisane we wspomnianym studium, dawał znaki że wie z kim ma do czynienia. Oto bowiem jak wspomina Szestow: „Kiedy przyjechał do Paryża i, w odpowiedzi na moje zaproszenie, przyszedł do mnie zaraz po obiedzie (którego jak gdyby nie zauważył, który jak gdyby nie istniał dla niego) poszedł ze mną do oddzielnego pokoju i od razu przystąpił do filozoficznej rozmowy”[17].

Husserl przedstawiał w swoich pismach i wykładach program radykalnego uzdrowienia filozofii jako „filozofii pierwszej”. Odpowiedź Szestowa na takie postawienie sprawy był łatwa do przewidzenia, tj., równie radykalna. W rozmowie która sprowadzała się w istocie do pytania o to „czym jest filozofia” Szestow powiedział że filozofia jest

„wielką i ostateczną walką, na co (Husserl – J.K.) odpowiedział ostro: «Nein, Philosophie ist Besinnung»”[18]. „Nie, filozofia jest refleksją (namysłem)”.

Wedle Szestowa a wbrew Husserlowi filozofia nigdy nie jest tylko samym filozoficznym „namysłem”, bezinteresownym i beznamiętnym oglądem świata, teoria, w myśl słów Spinozy *non ridere, non lugere, neque detestari, sed intelligere*[19], ale zawsze była i będzie protestem przeciw zasadzie „oczywistości”, czyli, temu, co konieczne, powszechne, ogólne i racjonalne. Filozofia rodzi się „z rozpaczy” a nie ze „zdziwienia” (gr. θαυμάζειν). Słowo „zdziwienie” wydaje się Szestowowi za słabe, aby wyrazić istotę początku filozofii.

*Wedle Szestowa filozofia  
nigdy nie jest tylko samym  
filozoficznym „namysłem”,  
beznamiętnym oglądem  
świata, ale zawsze była i  
będzie protestem przeciw  
zasadzie „oczywistości”*

Wyżej „poprzeczki”  
nie da się już  
położyć, jest to  
bowiem gra o  
wszystko. Nie ma  
tutaj szukania  
Arystotelesowskiego  
„złotego środka”[20],  
jest albo-  
albo. Filozofia,

powiada Szestow, jest „wielką i ostateczną walką” i tu jest on zgodny z Plotynem, który uczył że człowiek przychodzi na nasz świat, aby stoczyć śmiertelną walkę, „wielką i ostateczną walkę o własną duszę”. Filozofia jest „wielką i ostateczną walką”, albo namysłem, refleksją, „tęczowym mostem z pojęć” jak o filozofii transcendentalnej, powiedział Nietzsche. I to jest albo-albo Szestowa, choć, oczywiście, nie Husserla. W tym i istota całej sprawy.

## 2. Nieoczywistość „rosyjskości” filozofii Szestowa

A zatem „nieoczywistości”... Teraz co do filozoficznej tożsamości myśli Szestowa. Może wydać się to niestosowne w tym miejscu lecz dalsze rozważania rozpocznijmy od cytatu z... Wikipedii: „Lew Szestow, Lew Isaakowicz Szestow, ros. Лев Исаакович Шестов, właśc. Jehuda Lejb Szwarzman, ros. Иегуда Лейб Шварцман (ur. 31 stycznia?/12 lutego 1866 w Kijowie, zm. 19 listopada 1938 w Paryżu) – filozof rosyjski”. I dalej: „W 1898 roku opublikował swoją pierwszą, podpisaną pseudonimem Lew Szestow książkę, *Szekspir i jego krytyk Brandes* (ros. *Шекспир и его критик Брандес*)”.

A oto inny cytat, który naprowadza nas na cel do którego zmierzamy: „Jacob Taubes nie jest filozofem niemieckim. Jacob Tabes jest teologiem żydowskim. Więcej nawet, jest rabinem, który otrzymał *semichę*, władzę sądenia, wedle tradycji przekazaną przez Jahwe Mojżeszowi i podawaną dalej w nieprzerwanym przekazie - w przekazie ducha. Taubes uważa się za teologa, a teologię za ważniejszą od filozofii”[21].

Trawestując to zdanie: Szestow, choć nie otrzymał semichy (סמיכה לרבנות, *smicha le-rabanut*) i trzymał się jak Spinoza i Husserl z dala od ortodoksyjnego judaizmu także „nie jest filozofem rosyjskim”, a jedynie, piszącym w tym języku. Szestow jest filozofem żydowskim, choć, nigdy swojego judaizmu ani też stosunku do niego, podobnie jak do chrześcijaństwa, sam nie ujawnia[22]. Wprawdzie jak św. Paweł przemawia na agorze, w „Atenach”, lecz, całe jego myślenie jest z „Jerozolimy”, a nawet, jeśli jest filozofem rosyjskim to bardzo

nietypowym. Jeśli porównać go bowiem z religijnymi myślicielami rosyjskimi przełomu XIX i XX wieku, jego myśl znajduje się poza centralną i organizującą kategorią tej myśli, czyli, zasadą Bogocześczeństwa. Nawet pozostając bliski poglądom egzystencjalisty Bierdiajewa, pozostając w nurcie „religijnego egzystencjalizmu”[23], którego Bierdiajew obok Szestowa byli najwybitniejszymi przedstawicielami ze względu na ich radykalny antyontologizm, antyesencjalizm oraz prymat egzystencji nad esencją, jego myśl pozostaje poza konstelacją rosyjskiej filozofii religijnej.

Szestow pisze po rosyjsku (i francusku), ale myśli po żydowsku i nie sposób zrozumieć jego myślenia poza biblijnym *Sitz im Leben*. Żydowskość Szestowa bierze się nie tylko z jego filozoficznej krytyki racjonalizmu, lecz i z hebrajskiego doświadczenia konkretności, tajemnicy oraz absolutnej transcendencji Boga[24]. Żydzi nie znali pojęć ogólnych, w biblijnym żydowskim *Sitz im Leben* realnością był konkret, „brak realizmu - jak stwierdza Abraham J. Heschel - uporczywe trwanie przy uogólnieniach za cenę całkowitego lekceważenia tego, co szczególne i konkretne, jest obce (ich – J. K.) profetycznemu myśleniu. (...) To, co ogólne, dane jest w tym, co poszczególne, a weryfikacja tego, co abstrakcyjne dokonuje się w tym, co konkretne”[25].

### **3. „Nauczycielka błędu”**

Wedle Szestowa filozofia nie jest jedynie dziedziną prawdy, lecz sferą gdzie zawsze prawda i fałsz chodzą ze sobą ręką w rękę i jedno od drugiego odłączyć się nie daje. Dlatego niemożliwa jest jakaś jedna „filozofia chrześcijańska”, niemożliwa jest także wyimaginowana przez scholastyków „filozofia wieczysta”, *philosophia perennis*. Doskonale

rozumiał to tak odległy mu w czasie „myśliciel prywatny”, czyli, Hiob oraz św. Paweł (1 List do Koryntian), który jednocześnie ostrzegał, aby kto wyznawców nowej gminy chrześcijańskich „nie zwiódł przez filozofię” („Baczcie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata” - Kol, 2, 8). Rozumiał to Tertulian, św. Piotr Damiani, antydialektycy Średniowiecza, św. Bernard z Clairvaux, Duns Szkot, Luter, Kierkegaard. Nie potrafili tego pojąć „logicy” XII wieku (zwani także „dialektykami”) np. Abelard, nie rozumiał Hegel. Nie rozumiał i Husserl, choć, gwoli prawdy powiedzieć należy, że jeśli nawet „rozumiał”, nie chciał wchodzić głębiej w poruszoną kwestię. O takiej postawie świadczy fakt, że podczas spotkania o którym mówimy dawał wyraźnie do zrozumienia że „zna temat”. Przypomnijmy, że to on skłonił Szestowa do czytania pism Kierkegarda i opublikował jego artykuł *Skrepowany Parmenides* (włączony potem do książki *Ateny i Jerozolima*) na łamach międzynarodowego pisma fenomenologów oraz neokantystów Logos i jak pisze Szestow „zaraz po ukazaniu się w «Logosie» mojego Parmenidesa napisał do mnie: «Pana drogi nie drogami, ale rozumiem i cenię Pańską problematykę»”[26].

*Wedle Szestowa filozofia nie  
jest jedynie dziedziną prawdy,  
lecz sferą gdzie zawsze  
prawda i fałsz chodzą ze sobą  
ręka w rękę i jedno od  
drugiego odłączyć się nie daje*

Doskonale rozumiał  
natomiast  
Dostojewski.  
Siedemnastoletni  
Dostojewski w liście  
brata z 9 sierpnia  
1838 roku powołuje  
na Pascala do  
którego zresztą

często nawiązuje: „protestować przeciw filozofii, to filozofować (*kto protiestujet protiv filosofii, tot sam filosof*). Biedna filozofia (*żałkaja*

*filosofija!*”[27] – dodaje. Przy czym, Dostojewski, mimo że tyle napisano o jego filozofii, bynajmniej nie pretendował do miana „filozofa” i nawet z „filozofa” podrywiwał. W jednym z podręcznych zeszytów napisał wprost że samo słowo „filozof jest obelżywe i znaczy: dureń” (*filosof jest’ słowo brannyje i oznaczajet: durak*)[28].

Dostojewski sam filozoficzny dyletant i samouk, który otwarcie przyznawał się do tego jest „słaby” w filozofii”[29], choć, bardzo ją „lubi” (*szwachował ja w filozofii [no nie w ljubwi k niej; w ljubwi k niej ja silen*), który, w liście z 22 lutego 1854 roku z Semipałatyńska, gdzie kończył odbywać swoją karę, pisał do brata Michała: „Wyślij mi Koran, Kanta (*Krytykę czystego rozumu*), Hegla, zwłaszcza jego Wykłady z historii filozofii. Moja przyszłość zależy od tych książek”[30] – podk. J. K.) cały czas zachowywał wobec filozofii dystans, u którego podstawy leżały jego doświadczenia życiowe. Złożyły się na nie wprawdzie bolesne doświadczenia z lat dzieciństwa (związane zwłaszcza z postępowaniem jego ojca wobec matki oraz rodziny rzutujące na całe przyszłe życie i twórczość pisarską autora *Idioty*, np. *Bracia Karamazow*, w których gwałtowna osobowość ojca, jego rozwiązłe życie oraz wydarzenia związane z jego nagłą śmiercią znajdują wyraźne odbicie[31]), ale, przede wszystkim, jak pisze Szestow, „objawienie” (*otkrowienije*) jakie daje śmierć[32]. Mowa o wyroku śmierci zamienionym na katorgę[33], kiedy to 22 grudnia 1849 roku Dostojewski stał z innymi skazańcami w oczekiwaniu na egzekucję (reminiscencja ta znajduje wyraz w opowieści księcia Myszkina z powieści *Idiota*, który w domu Jępanczyńów opowiada o egzekucji której był świadkiem w Lyonie, gdzie zabrał go jego lekarz Schneider[34]) i zstąpił ku niemu wówczas, jak pisze Szestow, „anioł śmierci”, aby obdarzyć go „drugim wzrokiem” (*drugoje zrienije*)[35]. W końcu, tragiczne doświadczenia z lat katorgi (*Wspomnienia z domu umarłych*), słowem, jak to określił Szestow, doświadczenie „tragedii”. Tragedii natomiast – jak pisze autor *Sola fide* na ostatnich stronach swej książki o Dostojewskim i Nietzschem – „nie

usuną z życia żadne społeczne przemiany i najwidoczniej przyszedł czas, aby nie odrzucać już cierpienia jak jakiejś fikcyjnej rzeczywistości”[36].

#### 4. Szekspir, Dostojewski i „nędza filozofii”

Musi zastanawiać że choć Szestow zdobył sławę jako myśliciel, jego pierwszą książką nie była wcale książka filozoficzna lecz wydana w 1898 roku praca *Szekspir i jego krytyk Brandes*. Jak sam stwierdza wprawdzie filozofię zaczynał do Kanta, lecz ów oferował mu jedynie „nędzne” antynomie czystego rozumu i to, czego szukał odnalazł w literaturze a nie w filozofii. Oto znamienne wyznanie z cytowanego już artykułu *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*: „Być może niektórym wyda się to dziwne, ale moim pierwszym nauczycielem filozofii był Shakespeare. Od niego usłyszałem tak zagadkowe i niepojęte, a jednocześnie tak zatrważające słowa: czas wypadł z kolein. Co można zrobić, co można przedsięwziąć w obliczu czasu który wypadł z kolein, w obliczu owych potworności bytu, które odsłaniają się człowiekowi (Shakespeare'owi) wraz z czasem wytrąconym z kolein? Z Shakespeare'a przerzuciłem się na Kanta, który z niedościgłym kunsztem swojej *Krytyki praktycznego rozumu* i ze swoimi słynnymi postulatami usiłował zalepić i zalepił na stulecia szczeliny bytu, odsłonięte przez jego własną *Krytykę czystego rozumu*. Jednak nie mogł: dać odpowiedzi na moje pytania. Skierowałem się wówczas w inną w stronę: Pisma Świętego. Czy jednak Pismo Święte może wytrzymać konfrontację z oczywistymi prawdami? Nie stawiałem sobie takiego pytania, nie zdecydowałem się go jeszcze postawić – tak jak nie decydują się na jego postawienie nawet ci, uznają nieomylność papieża.

Ludzie zadowolają się postulatami praktycznego rozumu, ażeby osłabić, dokładniej: zapomnieć, nie widzieć wyniszczającego działania prawd rozumu teoretycznego”[37].

„Nędza” filozofii” była dlań oczywista – wynika ona z budowania oczywistości i płonnych zapewnień; „kiedy naturalny grunt usuwa się spod nóg człowieka – pisze Szestow – rozum usiłuje nam, o własnych siłach, stworzyć sztuczny grunt. I to zazwyczaj nazywa się filozofią”[38]. Szestow, a takie sformułowania w jego pismach można by mnożyć, nazywa metafizykę „sztuką omijania niebezpiecznych doświadczeń życiowych”[39].

Wedle Szestowa, „nędza” filozofii” wynika z jej miłości do „znanego”, omijania ryzyka, lęku przed Nieznanym. Filozofia nie jest wędrowką „ojca wiary” Abrahama, który usłyszał wezwanie Jahwe: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę” (Rdz 12, 1) i udał się w Nieznane. Tymczasem, powiada Szestow w studium poświęconym filozofii „gnostyka” Sołowjowa, do Ziemi Obiecanej „dochodzi tylko ten, który nie wie dokąd idzie”[40], czyli, ten, który idzie w wierze. Jak powiada św. Paweł: „Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu *pielgrzymujemy*” (2 Kor 5,7). Filozofia zrodziła się Atenach, w polis, w świecie skończonego i oczywistego i chce tam pozostać na zawsze. I z tym, mimo swego pietyzmu wobec „Aten”, Szestow nie chce się pogodzić.

Trzeba pamiętać przy tym, że autor *Sola fide* był nie tylko miłośnikiem ale i wielkim znawcą filozofii greckiej oraz kultury antycznej. Oddając cześć wartościom kultury antycznej i zachodniego racjonalizmu, zarazem głosi że – mówiąc słowami Arystotelesa – jeśli chodzi o

„rzeczy pierwsze” w filozofii, są rzeczy między którymi Arystotelesowskiej „słusznej miary”, „złotego środka” nie ma i nie będzie nigdy: dobro i zło, prawda i fałsz, życie i śmierć (w tym duchu Szestow zapytał kiedyś ironicznie o to jak odnaleźć „złoty środek” pomiędzy życiem a śmiercią?). Dlatego z przekonaniem twierdzi że istnieją w filozofii kwestie, które podejmuje się logiką „szaleństwa” (nieistotności) „ek-stazy”, zerwania i diastazy, a nie logiką zasady sprzeczności i szukaniem „złotego środka”.

## 5. Argonauci Nieznanego

Szestow swoją drogę filozoficzną rozpoczyna nie od filozofii, lecz od Argonautów literatury i w *Apoteozie niezakorzenia* stwierdza, iż to nie filozof, lecz „Szekspir opowie wam, że istnieje to co nieznanne, które w żaden sposób nie może i nie powinno być sprowadzone do tego co znane”[41]. To właśnie czyli sprowadzenie „nieznanego” do „znanego” stanowi w jego ocenie dziedzictwo a zarazem przekleństwo „Aten”, od którego filozofia europejska przez wieki nie potrafiła się wyzwolić.

Grecy poszukiwali *arché* „początku” Wszechrzeczy[42]. Tymczasem, wedle Szestowa, który szedł tu w ślady Pascala oraz Dostojewskiego, początek i koniec rzeczy jest dla nas zawsze zakryty. Wiedza o „rzeczach pierwszych” i o „rzeczach ostatnich” jest nam odmówiona. Jesteśmy – jak pisał Pascal – zawsze „pośrodku”[43], to, co najważniejsze skrywa zasłona tajemnicy a „rozum zawsze pada ofiarą pozorów”[44]. Szekspir, jak skądinąd wiadomo, skwitował tę sytuację znanym zdaniem o rzeczach na „niebie i ziemi, o których nie śniło się filozofom”. To Szekspir zatem a nie filozof powie, że „porządek, o którym marzą filozofowie istnieje tylko w salach wykładowych, że

twardy grunt wcześniej czy później osuwa się człowiekowi spod nóg i że człowiek mimo wszystko żyje dalej bez gruntu albo z wiecznie chwiejącym się gruntem i że przestaje on wówczas uważać aksjomaty naukowego poznania prawdy”[45]. Dlatego w swej „apoteozie niezakorzenia” Szestow podejmuje decyzję, „by raz na zawsze wyzwolić się z wszelkiego rodzaju początków i końców, z takim niezrozumiałym uporem narzucanych nam przez najrozmaitszych twórców wielkich i nie wielkich systemów filozoficznych”[46].

Szestow czynił tu jednak wyjątek: wyjątkiem była tu wychodząca poza to, możliwe i konieczne, nie cofająca się przed otchłanią, twórczość Dostojewskiego oraz Nietzschego, które, nazwał w swojej kolejnej książce „filozofią tragedii”.

Wedle Szestowa filozofia rodzi się „z rozpacz”[47]. W rozpacz, w lęku rodzi się coś istotnego dla filozofii, czego nie da pewność naukowa. W filozofii szukamy pewności, tymczasem zewsząd ogarnia nas żywioł niepewności. Jak pokazuje w swej książce Leszek Kołakowski, Husserla poszukiwanie „transcendentalnej podstawy pewności” kończy się jednak odkryciem nowych obszarów niepewności i nic nie jest tak pewne w filozofii jak właśnie „niepewność”[48]. W tym sensie wyprawa Husserla po „złote runo” wieczystej, „pozaczasowej” filozofii, jawi się Szestowowi nie tylko jako ta z racjonalnych, ale w równej mierze jako ta z mitycznych. Dla Szestowa filozofia „radikalnego początku”, filozofia „bezzałożeniowa” to sprzeczność, filozofia zawsze jest „pośrodku”, zaczyna się mitem oraz tajemnicą i mitem oraz tajemnicą się kończy.

Od dawna filozofia szuka swojego miejsca tam gdzie szuka nauka w aksjomatach, dowodach, w początku i końcu, w idei ogólnej a przecież jest to przeciw filozofii. Czy nie lepiej, pyta Szestow, szukać go gdzie indziej, czyli, tam gdzie nie kopią już uczeni? Miejsce filozofii nie jest w „poszukiwaniu pewności” (L. Kołakowski), lecz w wiecznym niepokoju i wiecznym niezakończeniu, w „niekorzenieniu”, w „nieoczywistości”. Filozofię czyni bardziej brak początku i zasady, *arché* starożytnych filozofów, niż ich posiadanie. Filozofia – powtarza Szestow – jest dziełem „wykorzenionych”, „bezdomnych”, wygnańców, ludzi bez domu i ojczyzny a Nietzscheańskie „filozofowanie młotem” potrzebne jest jej jak platońskie *episteme* i Husserlowskie *Besinnung*.

## 6. Bóg i wiedza

Z przedstawionych racji Szestow filozofii Zachodu jak i rosyjskim myślicielom religijnym od Sołowjowa po Bierdiajewa, zarzucał gnozę, czyli racjonalizację Boga[49]. W ocenie Szestowa gnoza nie tylko jest błędem, ale i grzechem, jako że jest owocem z zakazanego Drzewa Wiedzy. Owocem zerwanym wprowadzie w biblijnym Edenie, niemniej smakowanym przez wszystkich filozofów i „teo-logów” od Parmenidesa, przez Spinozę, Schellinga, Hegla po Sołowjowa i Bierdiajewa, usiłujących „pojednać Logos z Biblią” (*primirit Logos s Biblijej*). Gnoza jest grzechem, ponieważ stanowi próbę zastąpienia wiary „wiedzą”[50]. Nie tylko sama wiedza, poznanie jest złem, ale samo pragnienie wiedzy. Wiedza o Bogu jest błędzeniem szczególnym, jako że miast żywego Boga „Abrahama, Izaaka i Jakuba”, podsuwa nieustannie człowiekowi idole, które wytwarza jego własny upadły, „skażony” rozum.

*Szestowowska opozycja  
Hegel-Hiob wyraża  
nieredukowalność Boga do  
wiedzy racjonalnej,  
odrzućenie logiki i rozumu w  
imię egzystencjalnego  
absurdu, który nigdy nie da się  
sprowadzić do prawdy  
rozumowej*

Bliski tutaj  
konceptjom Lutra i  
Dostojewskiego  
autor *Aten i  
Jerozolimy* uważał  
brak racjonalnej  
wiedzy o Bogu nie za  
uszczerbek, ale, za  
cnotę, zaś racjonalną  
wiedzę o Bogu za  
pseudowiedzę.  
Źródłem prawdziwej  
wiedzy o Bogu, jego

zdaniem, czyli tej, której dostąpił Abraham i Hiob, jest wiara, a nie rozum. Szestowowska opozycja Hegel-Hiob[51] wyraża nieredukowalność Boga do wiedzy racjonalnej, odrzućenie logiki i rozumu w imię egzystencjalnego absurdu i paradoksu wiary, który nigdy nie da się sprowadzić do prawdy rozumowej. Bóg nie jest Bogiem ogólnych praw. Bóg jest ponad prawem i ponad logiką. Jest irracjonalny, jest tajemnicą, paradoksem i zagadką dla rozumu i nie wolno Go racjonalizować i logiczować. Jest Bogiem wiary, a nie wiedzy. Bóg prawdziwy to Bóg Abrahama, Bóg „myśliciela prywatnego” Hioba i Kierkegaarda, a nie Hegła. Bóg, o czym wiedział „prywatny myśliciel”, czyli, Hiob, jest tak poza prawdą i fałszem, jak poza dobrem i złem. Bogu królestwa konieczności, królestwu rozumu i racjonalnych praw przeciwstawia Szestow Boga Tertuliana, średniowiecznych antydialektyków (np. św. Piotra Damianiego), Lutra, Pascala i Kierkegaarda. Boga, dla którego nie ma żadnych praw i który jest poza rozumem. Bóg inaczej niż „skrępowany” prawami onto-logiki Parmenides i zachodnia metafizyka[52], jest niczym nieskrępowany,

niczemu niepodporządkowany, dla Boga wszystko jest możliwe, może on nawet uczynić byłe niebyłym. Zdaniem Szestowa wbrew ludzkiemu libido sciendi, wbrew „popędowi do wiedzy”, który przyszedł na rodzaj ludzki wraz z zerwaniem owocu „poznania dobra i zła” w Raju, wbrew Arystotelesowi, scholastyce i nowożytnej nauce, wszelka wiedza stoi na niepewnych podstawach, a jej gruntem jest „nieoczywistość” (*nieoczewidnośť*)[53], „niezakorzenienie” (*biezpoczwiennost’*). Nic nie jest „oczywiste” (Kartezjusz, *Je pense, donc je suis* – „Myślę, więc jestem”; *Rozprawa o metodzie*).

## 7. Bóg i Niemożliwe

Zdaniem Szestow tendencja, aby sprowadzić Boga i Jego prawa do tego, co znane, pewne i oczywiste rozciąga się od Parmenidesa, przez Kartezjusza po Husserla. Kwantyfikatorem prawdy była dla Kartezjusza idea umysłu ludzkiego najbardziej „wyraźna”. Kryterium prawdy sformułował Kartezjusz w formie nakazu „nigdy nie przyjmować za prawdziwą danej rzeczy, zanimby jako taka nie została rozpoznana przeze mnie w sposób oczywisty” (*Rozprawa o metodzie*). W *Medytacjach o pierwszej filozofii* Kartezjusz pisze, że to „wszystko jest prawdą, co całkowicie i jasno pojmuję”, co pojmuję „jasno i wyraźnie” (*clare et distincte*). Husserl, który, jak twórca analizy matematycznej, był także matematykiem i karierę filozoficzną rozpoczynał od badań podstaw matematyki (*Filozofia arytmetyki*, gdzie zastanawiał się nad pojęciem liczby), uważał, iż możemy za Kartezjuszem przyjąć, że cokolwiek jest dane (*cogitatio*) jako „postrzeżenie jasne i wyraźne” (*clara et distincta perceptio*) można uznać za wiarygodne. W *Medytacjach o pierwszej filozofii* Kartezjusz stwierdza: „Przyjmę więc, że nie najlepszy Bóg, źródło prawdy, lecz jakiś duch złośliwy, a zarazem najpotężniejszy i przebiegły, wszystkie swe siły wyteżył w tym

kierunku, by mnie zwodzić”[54]. Tymczasem, Szestow, aby udowodnić że Bóg żywy, czyli, nie Bóg filozofów lecz „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba”, postępuje zupełnie inaczej niż to sobie przedstawia Kartezjusz, często przywodzi w swych pismach cytaty z księgi Izajasza (6, 10):

Zatwardź serce tego ludu,  
znieczul jego uszy,  
zaślepi jego oczy,  
iżby oczami nie widział  
ani uszami nie słyszał,  
i serce jego by nie pojęło,  
żeby się nie nawrócił  
i nie był uzdrowiony.

Bóg Szestowa pod żadnym względem nie przypomina Boga scholastycznej teologii chrześcijańskiej, ani Boga Kartezjańskiego, Boga prawdomównego, który jak powie Pascal był Kartezjuszowi potrzebny tylko po to, aby dać światu „szcutka”, ruszyć go. Bóg Szestowa, wbrew temu co twierdzi Kartezjusz może również „kłamać”, „oszukiwać”, więcej, „zabijać” („Ja zabijam i Ja sam ożywiam” – Pwt 39, 32, 39). Nie tylko „złośliwy demon”, ale i On który jest on nie tylko źródłem prawdy, ale i samą Prawdą. Bóg jest Wszechmocny i dla Niego prawda „Sokrates został otruty” jest taką samą prawdą, że „Sokrates nie został otruty”[55]. Bóg jest ponad logiką, choć według praw logicznych ustanowionych działa stworzony przez Niego wszechświat i przyroda.

Bóg może wszystko, zgodnie z argumentami Tertuliana: „I umarł Syn Boży, co wręcz dlatego jest wiarygodne, że jest niedorzeczne. I złożony w grobie zmartwychwstał – to jest pewne, bo niemożliwe”. *Et mortuus est Dei Filius, prorsus credibile est, quia ineptum est. Et sepultus resurrexit; certum est, quia impossibile est.* (Źródło: *O ciele Chrystusa* 5; łac. *De Carne Christi*).

Wedle Szestowa Bóg jest potrzebny tam, gdzie pojawia się niemożliwe, tam gdzie możliwe wystarcza człowiek. „Jedyne prawdziwe wyjście – pisze Szestow – jest tam właśnie gdzie nie ma wyjścia dla sądu ludzkiego. Inaczej na cóż potrzebowaliśmy Boga? Człowiek – cytuje Szestowa Cezary Wodziński - zwraca się ku Bogu tylko po to, by osiągnąć niemożliwe. Jeśli idzie o to co możliwe, wystarczają ludzie”[56]. Bóg jest tam gdzie niemożliwe i żąda tylko „niemożliwego”. Bóg, powie Szestow, który nie żąda „niemożliwego”, nie jest Bogiem, lecz „idolem”[57].

## **8. Miłość i nienawiść do Nieznanego**

„Cóż jest więcej niesprawiedliwego, jak kiedy ludzie nienawidzą tego, czego nie znają?” zapytuje w Apologetyku jeden z ulubionych i często cytowanych autorów Szestowa, Tertulian. To samo chce powiedzieć Szestow. Lęk przed nieznanym na nawet jak powiada Tertulian, „nienawiść” ku niemu, wynika z ludzkiej „bojaźni” przed prawdą[58]. Ryzyko prawdy to zatem ryzyko Nieznanego.

Ale poznanie Nieznanego łączy się nie tylko z ryzykiem, lecz i możliwością błędu. Ze zdolnością porzucenia widocznych brzegów. Nieznane rodzi lęk i agresję. A przecież to Nieznane a nie znane wybawia. To, czego się można spodziewać po znanym, to, powtórzenia tego, co było. Spodziewać się po znanym, to, zatem, niczego się nie spodziewać, jak w mądrości Eklezjastyka – „nic nowego pod słońcem” (*nihil novi sub sole*). „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu będzie” (Ekl 1, 9).

Spodziewamy się po Nieznanym, a nie po znanym. Ale Nieznane chodzi pod rękę z błędem. W tym znaczeniu, wedle Szestowa, człowiek, który błądzi i daje sobie do tego prawo jest mądrzejszy od tego który szuka pewności, albowiem daje sobie prawo do nowego, Nieznanego. Daje sobie zarazem prawo do prawdy. Dla Szestowa, jeśli można spodziewać czegoś niemożliwego, to, po Nieznanym. Dla niego „nędza filozofii” nie bierze się z możliwości błędu, ale, z lęku przed nim. Sprzeczność, niekonsekwencja, a nawet błąd, podkreśla, jest żywiołem prawdy i filozofii tak samo, jak wiedza i pewność.

Za ostoję pewności przyjęło się tradycji europejskiej od Parmenidesa, przez Kartezjusza po Husserla uznawać logikę, logika ma bronić przed błędem. Tymczasem wedle Szestowa: „Nawyk logicznego myślenia zabija fantazję. Człowiek przekonuje się, że do prawdy prowadzi tylko jedna droga, droga logiki, i że zboczenie z niej musi nieuchronnie prowadzić do niedorzeczności. Poza logiką wszystko jest błędem, tym bardziej fatalnym, im bardziej zbliżamy się do ostatecznych zagadnień życia. Tutaj logiczny kłębek Ariadny już dawno został rozwinięty nic mocno trzyma człowieka, nie pozwalając mu ruszyć do przodu. Zaczyna dreptać w miejscu, ani przez chwilę nie podejrzewając, że znalazł się

tak w głupim położeniu dzięki powziętym przez siebie zbędnym ostrożności. Bał się zabłądzić! Ale wówczas najlepszym sposobem jest pozostaw domu. Skoro wyruszyłeś w drogę, chcesz być Tezeuszem i zabić Minotaura, to musisz przestać unikać niebezpieczeństwa i być gotowym na to, że nigdy nie wyjdiesz z labiryntu. Co prawda, ryzykujesz utratę Ariadny. Dlatego w daleka podróż należy wybierać się dopiero wtedy, kiedy radości rodzinne zdążyły już obrzydnąć. Wówczas umyślnie zerwiesz nić, która wiąże cię z ogniskiem domowym i i będziesz miał uzasadniony, zgodny z sumieniem pretekst, by nie wracać do domu”[59].

A tymczasem „nicią Ariadny” trzymającą filozofa-Tezeusza, który „chce zabić Minotaura”, wedle Szestowa, jest logika. Dlatego: „Filozofia nie powinna mieć nic wspólnego z logiką. Filozofa jest sztuką dążącą do przedarcia się przez logiczny łańcuch wniosków i wynoszącą człowieka na bezbrzeżne morze fantazji, bezbrzeżne morze tego, co fantastycznegdzie wszystko jest jednocześnie możliwe i niemożliwe. Oczywiście trudno być dobrym filozofem, będąc jednocześnie domatorem. I być może to, że losy filozofii znajdowały się w rękach profesorów, brało się z niechęci zawistnych obdarowania śmiertelników wszechwiedzą. Dopóki prawdy będą ludzie osiadli, dopóty jabłko z drzewa poznania nie zostanie zerwane, Powinni się za to zabrać bezdomni awanturnicy, urodzeni koczownicy, dla których ibi Patria, ubi bene”[60].

## **9. O ślepcach, którzy prowadzą ślepych**

Wedle Szestowa filozofia chce rozwiązać paradoks egzystencji sprowadzając ją do bytu i jego praw. Prawa bytu są logiczne. Ale egzystencja nie podpada pod logikę bytu, czyli tego co ogólne. Kto, jako człowiek poprzestaje na tym, czego dostarcza poznanie naukowe, nieporównanie więcej traci, niż zyskuje, albowiem jest on wezwany do czegoś tak doniosłego, że niepodobna osiągnąć tego rozumem. Człowiek nie zna racji samego siebie i „wygląda to tak – pisze Szestow – jak gdyby prowadzono nas na sznurku racji dostatecznej do określonego miejsca po to, by następnie nas porzucić: idźcie, dokąd chcecie. W ciągu naszego długiego życia do tego stopnia przyzwyczajamy się do sznurka, że zaczynamy wierzyć, iż należy on do samej istoty świata; że w sznurku jako takim kryje się wielka tajemnica, tajemnica wszystkich tajemnic”[61].

*Egzystencja nie podpada pod logikę bytu, czyli tego co ogólne. Kto jako człowiek poprzestaje na tym, czego dostarcza poznanie naukowe, nieporównanie więcej traci, niż zyskuje*

To jak się mają twierdzenia logiki i matematyki do życia i doświadczenia egzystencjalnego doskonale wyraził w swoich tezach ze słynnego *Traktatu logiczno-filozoficznego*

Ludwig Wittgenstein. Jego zdaniem, w czym zupełnie zdaje się pokrywać z poglądami Szestowa, ani tezy logiki ani „twierdzenia matematyki nie wyrażają żadnej myśli” (*Tractatus logico-philosophicus*, 6.21). Są one tautologiami, których doświadczalnie ani obalić ani potwierdzić się nie da (*Tractatus logico-philosophicus*, 6.1;6.11;6.111; 6.112). I przy tym dodawał: „Czujemy, że gdyby nawet

rozwiązano wszelkie możliwe zagadnienia naukowe, to nasze problemy życiowe nie zostałyby jeszcze nawet tknięte. Co prawda, nie byłoby już wtedy żadnych pytań; i to jest właśnie odpowiedź” (Tractatus logico-philosophicus, 6.52).

Taką „abrahamiczną” perspektywę „wykorzenionego” rozumu przyjmuje Szestow i dlatego nie może się zgodzić na zakusy światowej mądrości, która, idąc „cały czas ręką w rękę z rozumem”[62] zapomina o tym, że to jak w słynnym obrazie *Ślepcy* (1568) Pietera Bruegla (starszego), nieraz ślepy rozum wiedzie ślepych (choć rozumnych).

## 10. Pochwała błędu

Dla Szestowa błąd jest największym nauczycielem a prawda dzieli swój los z błędem. Chwalono prawdę, ale dla Szestowa chwalić prawdę bez błędu to jak chwalić drzewo bez cienia. Prawda i błąd chodzą pod rękę i trzymają się razem, a ten, kto nie dopuszcza błędu nie dopuszcza prawdy. Jego zdaniem historia filozofii pokazuje nam, że dla człowieka poszukiwanie prawdy zawsze było pogonią za ogólnie obowiązującymi sędami. Dla pewnych filozofów, czego klasycznym przykładem jest postawa Husserla, było mało posiadać prawdę, chcieli oni więcej tj., żeby prawda była prawdą „dla wszystkich” istot rozumnych i dla Boga, wówczas, ludzie „staną się jako bogowie”[63]

W poszukiwaniu takiej powszechnie obowiązującej „matematycznej” prawdy, prawdy dla „wszystkich”, prawdy, że, „dwa razy dwa cztery” (Dostojewski, *Notatki z podziemia*) Szestow, podobnie jak Dostojewski,

*Dla Szestowa chwalić prawdę  
bez błędu to jak chwalić  
drzewo bez cienia. Prawda i  
błąd chodzą pod rękę i  
trzymają się razem, a ten, kto  
nie dopuszcza błędu nie  
dopuszcza prawdy*

upatrywał nie  
gwarancji  
człowieczeństwa  
(człowiek jako  
„zwierzę rozumne”,  
*zoon logisticon*),  
lecz, śmiertelnego  
niebezpieczeństwa  
dla człowieka i jego  
wolności. Dlatego  
protestując przeciw  
prawdzie „dla

wszystkich”, „Człowiek z podziemia” stwierdza, że „dwa razy dwa – to już nie jest życie, proszę państwa, lecz początek śmierci”[64]. Szestow nie zgadza się aksjomatem, że rozum może wszystko. Jego zdaniem prawda może być tam nie gdzie rozum jest pewny swego, lecz, gdzie się myli. Czymś najbardziej właściwym człowiekowi nie jest to że w myśl znanej sentencji *errare humanum est* (Seneka Starszy) błądzi on, lecz, to, że boi się prawdy i „jakakolwiek na pierwszy rzut oka może się to wydać dziwne – pisze Szestow - to jednak nie ulega wątpliwości, że czymś najbardziej charakterystycznym dla człowieka okazuje się bojaźń prawdy”[65].

Szestow to „adogmatyk” i jego myślenie jest adogmatyczne i antydogmatyczne, podważa ono kanony myśli europejskiej, nie chce podążać koleinami którymi ona idzie od wieków. W jego dziełach jak u Nietzschego i Dostojewskiego człowiek jest bytem „kłamającym”, jednak w przeciwieństwie do Nietzschego Szestow na tym się nie zatrzymuje.

Wedle świadectwa Mikołaja Strachowa Dostojewski uważał, że „w poszukiwaniu prawdy błąd jest nieunikniony”[66]. Jak mówi Razumichin z powieści *Zbrodnia i kara* (u Dostojewskiego nazwiska są toponimiczne a nazwisko Razumichin pochodzi od słowa rozum czyli „rozum”): „Kłamstwo to jedyny przywilej człowieka wśród wszystkich organizmów. Skłamiesz – do prawdy dojdiesz! Jestem człowiekiem dlatego, że kłamię!” (*Wranije jest' jedinstwiennaja czełowieczeskaja priwilegija pieried wsjemi organizmami. Sowriosz – do prawdy dojdiosz! Potomu ja czełowiek, czto wru*)[67]. Szestow komentuje te słowa następująco: „prawdę powiedział Razumichin – myśl jest całkowicie oryginalna i należy do Dostojewskiego. W latach sześćdziesiątych coś takiego nawet nie śniło się nikomu, nie tylko w Rosji, ale i w Europie”[68]. Dodajmy, bynajmniej nie aby osłabić wymowę stwierdzenia Szestowa, lecz, w jej uzupełnieniu – „nie śniło się nikomu, nie tylko w Rosji, ale i w Europie” poza... Nietzschem. Nietzsche już we wczesnym eseju *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, nie mówiąc o dziele *Wola mocy* pisał o roszczeniu gatunku ludzkiego do prawdy i poznania jako największym „zakłamaniu” w dziejach ewolucji świata i ludzkości[69]. Szestow jednak nie „wysławia kłamstwa” jak Nietzsche[70]. Sławi Prawdę, lecz, uważa, że błąd stoi zawsze na jej drodze.

## 11. Pochwała Głupoty

W napisanym z powodu książki Bierdiajewa *Sub specie aeternitatis* (1907) studium *Pochwała Głupoty* będącym recenzją ze zbioru artykułów pisanych przez sześć lat przez autora *Samopoznania*, Szestow, chwalać Bierdiajewa za to że jak „każdy myślący człowiek, przez sześć lat wiele razy zmieniał swoje przekonania albo swoje

idee”[71], jednocześnie zarzuca Bierdiajewowi że w tej zmianie jest za mało radykalny. Czci Głupotę, ale za mało. Ponieważ, wedle Szestowa, są pewne rzeczy albo-albo, Bierdiajew ze swoją „gnozą”, w tym, czego się podjął, nie idzie do końca. W związku z książką Bierdiajewa pisze: „Nie dla żartu, jak to uczynił w swoim czasie znakomity Erazm z Rotterdamu lecz szczerze i z całej duszy rozpoczynam swoją pochwałę głupoty. I nowa książka Bierdiajewa może okazać się w tym względzie wielce pomocna”[72], owszem, może ale nie do końca ponieważ – u tu jest błąd kardynalny Bierdiajewa – „wypowiada wojnę zdrowemu rozsądkowi, przeciwstawiając mu jednak nie Głupotę, jak robi zazwyczaj, lecz Wielki Rozum”[73]. Jednak, pyta zarazem retorycznie: „cóż może być bardziej obraźliwego dla zdrowego rozsądku, aniżeli nadanie Głupocie honorowego tytułu Wielkiego Rozumu?”[74].

W oczach Szestowa pochwała Głupoty Bierdiajewa staje się jej obrażą. Wedle Szestowa Mądrości Głupoty nie zastąpi ani „mały” ani „średni” ani „Wielki Rozum”. Dlatego Szestow nie kryje swego rozczarowania: „Cudownie rozpoczęty artykuł kończy się projektem porozumienia między Głupotą i zdrowym rozsądkiem, porozumienia, którego wszystkie korzyści znajdują się po stronie tego ostatniego. Bierdiajew w żaden sposób nie potrafi ostatecznie uwierzyć, że Głupota posiada swoje uzasadnione, nie podlegające ani kontroli, ani ograniczeniu prawa. Głupota jest piękna, nie może być dwóch zdań, zdrowy rozsądek – śmiertelnie nudny i uciążliwy jak stara bigotka, jednak wszystko powinno mu się podporządkować (...)”[75].

Zdaniem Szestowa Głupota jest jedna i niepowtarzalna. Jest największa, mędrsza o wszystkiego co człowiek wymyślił. Jest najmędrsza, nie ma dla niej skali i z nikim nie chce dzielić swego

królestwa. Bierdiajew niby to rozumie, wyruszył we właściwym kierunku lecz zatrzymuje się „wpół drogi”. Szestow, przynajmniej we własnych oczach, idzie do końca.

## 12. Konkluzja. Szestow, Husserl i „wstydliva” część filozofii

Filozofię Szestowa można uważać potwierdzenie prawdy, którą poznał nie tylko on ale i jego wielki przeciwnik Husserl, który, „już dawno dostrzegł, że Arystotelesowskie «zmuszony przez samą prawdę» kryło w sobie jakieś kłamstwo i zdradę”[76]. Różnica jest taka, że to, co Husserl próbował ukryć przed światem jako „wstydlivą” część filozofii, Szestow „głosił na dachach”.

*Jan Krasicki*

\*\*\*

[1] Por. W. Krzemień, *Szestow – filozofia rozpaczy*, [w:] eadem, *Filozofia w cieniu prawosławia. Rosyjscy myśliciele religijni przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979.

[2] Por. B. Groys, *Lew Szestow*, [w:] idem, *Wprowadzenie do anty-filozofii*, przeł. J. Gilewicz, Warszawa 2012.

[3] L. Szestow, *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, tłum. Nina Karsov, Sz. Szechter, Londyn 1983.

[4] B. Groys, *Lew Szestow*, s. 46.

[5] Por. E. Husserl, *Powołanie filozofii*, przeł. M. Skwieciński, [w:] *Filozofia i socjologia XX wieku*, red. B. Baczek, Warszawa 1965, t. 1. s. 301 (fragm. *Kryzys nauk europejskich i transcendentálna fenomenologia*).

[6] E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, przeł. A. Wajs, Warszawa 1982, s. 6.

[7] Ibidem, s. 9.

[8] B. Groys, *Lew Szestow*, s. 43.

[9] Ibidem.

[10] L. Szestow, *Prieodolienije samooczewidnosti. (K stoletiju roźdenija F. M. Dostojewskogo)*, [w:] idem, *Na wjesach Iowa. (Stranstwowanija po duszam)*, Paryż 1975, s. 37.

[11] „Lew Szestow był filozofem, który filozofował całą swoją istotą, dla którego filozofia nie była akademicką specjalnością, lecz sprawą życia i śmierci. Był on człowiekiem opanowanym przez jedną ideę. Przy czym niezwykle uderzająca była jego niezależność od otaczających go prądów epoki. Poszukiwał Boga, szukał wyzwolenia człowieka spod

władzy konieczności. I było to jego osobistym problemem”. M. Bierdiajew, *Fundamentalna idea filozofii Lwa Szestowa*, [w:] idem, *Spekulacja i objawienie. Filozofia religijna Włodzimierza Sołowjowa i inne artykuły*, przekł. J. Chmielewski, Kęty 2007, s. 5.

[12] Ibidem.

[13] L. Szestow, *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, [w:] idem, *Spekulacja i objawienie. Filozofia religijna Włodzimierza Sołowjowa i inne artykuły*, przeł. J. Chmielewski, Kęty 2007.

[14] B. Groys, *Lew Szestow*, s. 52.

[15] Cz. Miłosz, *Szestow albo czystość rozpacz*, [w:] idem, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 281.

[16] Jak pisze on „Husserl w czasie mojego pobytu we Fryburgu, dowiedział się ode mnie, że nigdy nie czytałem Kierkegaarda, z zagadkowym uporem zaczął nie tyle nawet prosić, co żądać ode mnie, abym zapoznał się z dziełami duńskiego myśliciela. Jak to się stało, że człowiek, który całe swoje życie poświęcił na wychwalanie rozumu, mógł popychać mnie do Kierkegaarda, układającego hymny na część Absurdu? Co prawda, sam Husserl, jak wszystko na to wskazuje, zapoznał się z Kierkegaardem dopiero w ostatnich latach swojego życia: w jego pracach zupełnie nie widać śladów znajomości jakiegokolwiek z dzieł autora *Entweder-oder*. Ale należy sądzić, że idee Kierkegaarda głęboko zapadły w jego duszę”. Dla zrozumienia

pojmowania filozofii przez obu myślicieli to ostatnie zdanie wydaje się najważniejsze. L. Szestow, *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, s. 249.

[17] Ibidem, s. 248.

[18] Ibidem, s. 248-249.

[19] Por. L. Szestow, *Na wjesach Iowa. (Stranstwowanija po duszam)*, Paryż 1975, passim.

[20] Por. np. L. Szestow, *Nieistowyye rieczzi. (Ob esktazach Plotina); Giefsimaskaja nocz'. (Fiłosofija Pascalja)*, [w:] idem, *Na wjesach Iowa. Stranstwowanija po duszam*, passim.

[21] A. Serafin, *Przedmowa*, [w:] J. Taubes, *Zachodnia eschatologia*, przekł. A. Serafin, Warszawa 2016, s. V.

[22] „Szestow nigdy jednak nie przeszedł na prawosławną wiarę chrześcijańską. Bardzo rzadko zresztą pisze o Chrystusie i nazywa go tylko «najlepszym synem Ziemi». Nigdy nie angażuje się w dyskurs o chrześcijańskiej dogmatyce. Mówiąc o Bogu cytuje wyłącznie Stary Testament. Nigdy poważnie nie kwestionuje swojej lojalności wobec żydowskiej tradycji religijnej i nie przeciwstawi jej chrześcijaństwu. Nigdy nie mówi czegoś, co nie byłoby akceptowalne dla chrześcijan, nigdy nie tematyzuje *explicite* kontrowersyjnego stosunku pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem. Jest to tym bardziej znamienne, że

prawie wszyscy jego chrześcijańscy przyjaciele szczegółowo omawiali w swoich pismach własny stosunek do judaizmu. Szestow natomiast nie chce występować jako ani jako żyd, ani jako chrześcijan, ani też w gruncie rzeczy jako filozof: interesuje go wyłącznie, jak wyraża się osobisty los pojedynczego człowieka; w jego religii i w jego filozofii. W odniesieniu do wszystkich autorów, których omawia w swoich pismach, stawia ciągle to samo pytanie: Co w ich życiu spowodowało, że w ogóle poświęcili się filozofii?”. B. Groys, *Szestow*, s. 44.

[23] J. Krasicki, *Ontologia i egzystencja*, [w:] idem, *Bierdiajew i inni. W kręgu myśli rosyjskiego renesansu religijno-filozoficznego*, Warszawa 2012, s. 67.

[24] C. Trestmontant, *Esej o myśli hebrajskiej*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1996, s. 21 i n. ; G. Scholem, *Judaizm. Parę głównych pojęć*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1991, s. 21 i n.

[25] A. J. Heschel, *Bóg szukający człowieka. Podstawy filozofii judaizmu*, przekł. A. Gorzkowski, Kraków 2015, s. 257.

[26] L. Szestow, *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, s. 249. Szestow opatrzył te słowa przypisem: „Ciekawe, że kiedyś powiedział mi: *Das, was Sie treiben, hesse ich auch Wissenschaft!* (To, co Pan robi, także nazywam nauką”.

[27] F. M. Dostojewskij, *Sobranije soczynienij w piat'nadcati tomach*, t.15. Pis'ma. 1834-1881, Leningrad 1966, s. 11.

[28] Dż. Skanljan, *Dostojewskiej kak myslitel'*, pieriewod D. Wasiljewa i N. Kirejewoj, Sankt-Pietierburg 2006.

(dokument PDF)

[https://www.google.pl/url?  
sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwi00eL\\_s](https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwi00eL_s)

(dostęp: 20.01.2019)

[29] F. M. Dostojewskij, *Sobranije soczynienij w piat'nadcati tomach*, t.15, Pis'ma, s. 460.

[30] A. Gide, *Dostojewski. Artykuły i wykłady*, przeł. K. Kot, Warszawa 2003, s. 91.

[31] Por. B. Urbankowski, *Cień ojca*, [w:] idem, *Dostojewski: dramat humanizmów*, Warszawa 1994, s. 24-32.

[32] L. Szestow, *Prieodolienije samooczewidnosti. (K stoletiju rożdenija F. M. Dostojewskogo)*, s. 37.

[33] Ibidem,

[34] F. Dostojewski, *Idiota*, przekł. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1979, s. 26-28. Pisarz wspomina o tym wydarzeniu w *Dzienniku pisarza*. Por. F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t.1. przekł. M. Leśniewska, Warszawa 1982, s. 409; idem, *Dziennik pisarza*, t. 2. s. 52.

[35] Ibidem.

[36] L. Szestow, *Filozofia tragedii. Dostojewski i Nietzsche*, przekł. C. Wodziński, Warszawa 1987, s. 248.

[37] L. Szestow, *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, s. 247-248.

[38] L. Szestow, *Potestas clavium (Władza kluczy)*, przekł. J. Chmielewski, Kęty 2005, s. 58.

[39] L. Szestow, *Apoteoza niezakorzenia*, przekł. J. Chmielewski, Warszawa 2011, s. 95.

[40] L. Szestow, *Umozrienije i Apokalipsis*, [w:] idem, *Umozrienije i Apokalipsis. Religioznaja filozofija Władimira Sołowjowa i drugije stat'ji*, Paryż 1964, s. 91.

[41] L. Szestow, *Apoteoza niezakorzenia*, s. 19.

[42] Trafnie określa początek filozofii polski filozof: „Początkiem filozofii jest filozofia początku”. W. Stróżewski, *Pytania o arché*, [w:] idem, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 8.

[43] „Jesteśmy ograniczeni w każdym kierunku: ten stan zajmujący zawsze środek między dwoma krańcami przejawia się we wszystkich naszych zdolnościach”. B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Żeleński, Warszawa 1983, s. 51.

[44] Ibidem.

[45] L. Szestow, *Apoteoza niezakorzenia*, s.19.

[46] L. Szestow, *Apoteoza niezakorzenia*, s.10.

[47] Por. także: Cz. Miłosz, *Szestow albo czystość rozpacz*.

[48] L. Kołakowski, *Husserl i poszukiwanie pewności*, Warszawa 1990, passim.

[49] Por. L. Szestow, *Gnoza a filozofia egzystencjalna. Eseje filozoficzne z dodatkiem listów Lwa Szestowa, Martina Bubera, Edmunda Husserla i Mikołaja Bierdiajewa oraz szkic Mikołaja Bierdiajewa – fundamentalna idea filozofii Lwa Szestowa*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1990.

[50] Por. C. Wodziński, *Wiedza i zbawienie. Studium myśli Lwa Szestowa*, Warszawa 1991.

[51] Por. L. Szestow, *Hegel albo Hiob*, [w:] idem, *Spekulacja i objawienie. Filozofia religijna Włodzimierza Sołowjowa i inne artykuły*.

[52] Por. L. Szestow, *O źródłach prawd metafizycznych. Skrępowany Parmenides*, [w:] idem, *Ateny i Jerozolima*, przeł. C. Wodziński, Kraków 1993.

[53] L. Szestow, *Prieodolienije samooczewidnosti. (K stoletiju roźdenija F. M. Dostojewskiego)*, passim.

[54] Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, przekł. M.K. Ajdukiewiczowie, [w:] idem, *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*, Kęty 2001, s. 46.

[55] Por. *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, s. 248.

[56] L. Szestow, *Filozofia tragedii. Dostojewski i Nietzsche*, s. 16.

[57] L. Szestow, *Prieodolienije samooczewidnosti. (K stoletiju roźdenija F. M. Dostojewskiego)*, s. 42.

[58] L. Szestow, *Początki i końce*, przekł. J. Chmielewski, Kęty 2005, s. 5.

[59] L. Szestow, *Apoteoza niezakorzenia. Próba myślenia adogmatycznego*, s. 34.

[60] Ibidem, s. 34-35.

[61] L. Szestow, *Wielkie wigilie*, przekł. J. Chmielewski, Warszawa 2016, s. 27.

[62] L. Szestow, *Na szalach Hioba. Duchowe wędrówki*, przekł. J. Chmielewski, Warszawa 2003, s. 443.

[63] L. Szestow, *Synowja i pasynki wriemieni (Istoriczeskij żrebij Spinozy)* [w:] *Na wjesach Iowa. (Stranstwowanija po duszam)*, s. 241.

[64] Por. F. Dostojewski, *Notatki z podziemia*, przekł. G. Karski, [w:] idem, *Notatki z podziemia. Gracz*, Warszawa 1994, s. 31.

[65] L. Szestow, *Początki i końce*, s. 5.

[66] L. M. Rozienblum, *Tworczeskije dniewniki Dostojewskiego*, Moskwa 1981, s. 295.

[67] F. M. Dostojewskij, *Priestuplenije i nakazanije*, t. 5. [w:] idem, *Sobranije soczynienij w piat' nadcati tomach*, s. 190.

[68] L. Szestow, *Filozofia tragedii. Dostojewski i Nietzsche*, s. 127.

[69] „W pewnym odległym zakątku wszechświata niezliczonych systemów słonecznych była sobie raz gwiazda której mądre zwierzęta wynalazły poznanie. Była to chwila większej pychy i największego zakłamania w «dziejach świata» - ale też tylko chwila. Po kilku tchnieniach natury gwiazda wystygła i mądre zwierzęta wymarły”. Nieco dalej Nietzsche powie: Czym więc jest prawda? Ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów (...) prawdy są złudami, o których zapomniano, że nimi są (...)”. Por. F. Nietzsche, O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie, [w:] idem, *Pisma pozostałe 1862-1875*, przeł. B. Baran, Kraków 2004, s. 187; 189. Także: S. Dietzsch, *O kłamstwie w znaczeniu pozamoralnym*, [w:] idem, *Krótką historia kłamstwa*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2000.

[70] L. Szestow, *Początki i końce*, przekł. J. Chmielewski, Kęty 2005, s. 5.

[71] L. Szestow, *Pochwała Głupoty (Z powodu książki Mikołaj Bierdiajewa Sub specie aeternitatis)* [w:] idem, *Początki i końce*, s.49.

[72] Ibidem, s. 48.

[73] Ibidem, s. 49.

[74] Ibidem, s. 48-49.

[75] Ibidem, s. 53.

[76] L. Szestow, *Pamięci wielkiego filozofa (Edmund Husserl)*, s. 248.